

Polacy i Białorusini mają za sobą sześć wieków wspólnego losu, więc i podobnej historii. Od momentu, kiedy wprowadził się na Wawel Władysław Jagiełło, król. Białoń, stanowiąca o Wielkim Księstwie Litewskim, przeistoczyła się w istotny obszar państwa federalnego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, powołanej do życia unią lubelską w 1569 roku. Jej świetność i upadek, zwycięstwa i klęski, dobro i zło, były obopólnym udziałem; u nas o wiek wcześniej wyschły źródła życiodajne, gdyż byliśmy słabszą stroną tego związku. Odradzaliśmy się z wielkim móżolem i z polską pomocą. Nowe czasy, do dziś pamiętane lata, przyniosły odpowiedzi nieoczekiwane zgoła, zdawałoby się, że niektóre z nich wręcz przekreślające cały ów dorobek ponad pół tysiąclecia. Tak jednak nie jest.

Niemniej myli się ten, kto mniema, iż otwierając tę oto książeczkę ma wreszcie przed sobą wykład schludnie uporządkowanej historii adoracji wzajemnej między Białońią i Polską. Nie przeczę, że ktoś kiedyś powinien napisać taką rzecz (naukowo i dokładnie!). Mnie natomiast idzie tu o co innego, o wywołanie u czytelnika takiej właśnie potrzeby po to, by przyszła wiedza, będąca jej owocem, stała się integralną częścią naszej kultury. Dzisiaj, niestety, jesteśmy pod tym względem najczęściej analfabetami!

Chcę unikać chronologii; i to nie tylko korzystając z uprawnień, jakie daje gawęda, i nie dlatego, by nie nudzić, ani dlatego, że czytelnik mój jest wyposażony głównie w narodowe,

pozabiałoruskie zestawy narzędzi myślenia historycznego. Wygłaszam eksprompt, długą improwizację, że się tak wyrażę, o pilnej już teraz konieczności powszechnego uświadomienia sobie tego, że nie można być pełnowymiarowym Polakiem czy Białorusinem bez pewnych wiadomości w bagażu intelektualnym. Zanotowałem tylko swe odczucia i konkluzje, wsparte wiedzą na ten temat, odwołując się do niej z okazji wybranych, istotnych dla ciągu znaczeniowego wydarzeń i okresów zbyt jednostronnie naświetlonych, a zarazem jakoś determinujących osobowość zbiorową obydwu narodów. Więc w tym pisaniu swoim celowo orientowałem się na podstawowy zestaw informacji kulturalno-historycznych, które posiada przeciętnie wykształcony mieszkaniec dzisiejszej i wczorajszej Polski. W tym oczywiście sporo zamierzonej polemiki mojej z poglądami, którymi żyje dom i ulica w naszym kraju.

Jeżeli ktoś, wskutek tej lektury, wybierze się do czytelnicy lub biblioteki, by sięgnąć tam po wiedzę głębszą i szerszą, obojętne dla mnie, za czy przeciw, będę uważał, że nie napracowałem się niepotrzebnie.

Stawiam przede wszystkim pytania, a to już jest dużo. I serdecznie dziękuję za umożliwienie mi tego!

*Sokrat Janowicz*